

I SPÓŁDZIELCZE FORUM EKONOMICZNO-GOSPODARCZE

16 września 2005 r. w Kielcach odbyło się I Spółdzielcze Forum Ekonomiczno-Gospodarcze, które otworzył organizator Prezes Krajowej Rady Spółdzielczej Alfred Domagalski. Wygłoszono trzy referaty programowe. Pierwszy z nich pt. **Procesy globalizacji a spółdzielczość** przedstawił **prof. zw. dr hab. Andrzej Czyżewski** z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W dyskusji podjęto problem, czy globalizacja dotyczy tylko procesów gospodarczych, czy odnosi się także do procesów społecznych. Szersze odniesienie wymusiłoby narodziny nowych organizacji pełniących funkcje społeczne i wtedy *spółdzielnie* mogłyby właśnie tu odnaleźć niszę i zostać wprzęgnięte w ramy ekonomii społecznej. Prof. A. Czyżewski porównał globalizację do monety, której awersem są zjawiska gospodarcze, a rewersem – społeczne; jedno bez drugich nie mogą istnieć, są komplementarne. Niestety polskie społeczeństwo charakteryzuje niska świadomość procesów społecznych zachodzących w globalnym świecie. Praktyka jednak pokazuje, że ruchy alterglobalistyczne mają silną podbudowę i domagają się wprowadzania w życie postulatów ekonomii społecznej. Może się okazać, że perspektywy *spółdzielczości* leżą w sferze redystrybucji dochodu narodowego z uwagi na ochronę najsłabszych podmiotów, co wynika także z tradycyjnych motywów powstania ruchu *spółdzielczego*. Aby *spółdzielczość* mogła pełnić taką rolę (redystrybucyjną, w ramach ekonomii społecznej) trzeba mieć co dzielić, muszą zatem mieć miejsce przepływy budżetowe. Istnieje więc potrzeba silnego państwa, a to niekoniecznie przystaje do procesów globalizacji. W tym wypadku wskazane są narodowe programy społeczne, socjalne. By transfer był możliwy, niezbędne są wyższe przychody budżetowe, a co za tym idzie – wyższe dochody społeczeństwa, bo ewentualnie tą drogą mogą być wspierane poczynania *spółdzielni*.

Kolejny głos w dyskusji dotyczył problemu ułomności mechanizmu rynkowego. Rynek nie „załatwia” wszystkiego, dlatego konieczna jest interwencja państwa, zwłaszcza na tych obszarach, które muszą istnieć ze względów społecznych, nawet gdy rachunek ekonomiczny wskazuje na nieracjonalność takiej działalności. Przykładem może tu być rynek rolny, najbardziej regulowany ze wszystkich w UE.

Istotny problem stanowią grupy producenckie na tle *spółdzielni*. *Spółdzielczość* w Polsce, mimo bogatej tradycji pozytywnych oddziaływań, w okresie transformacji była i jest marginalizowana, zaś tworzenie i funkcjonowanie grup producenckich jest wspierane ze środków budżetowych i wspomagane instytucjonalnie. Jednak zamysł grup producenckich bazuje na idei ruchu *spółdzielczego*. Brakuje niestety inicjatyw państwowych wspierających *spółdzielnie*, zarówno ze strony prawodawstwa jak i budżetu. Rządy mają świadomość siły, która tkwi w strukturach *spółdzielczych*, a także tego, iż nie zawsze jest to łatwy partner, zwłaszcza wobec postępującej globalizacji. Pomysłem jest przekształcanie *spółdzielni* w grupy producenckie, bądź też tworzenie grup przy *spółdzielniach*, by móc skorzystać ze środków unijnych i budżetowych skierowanych do grup producenckich.

Kolejną ważną kwestią, która „kuleje” w polskiej *spółdzielczości* jest kontrakcja. W UE mamy 30 tys. *spółdzielni* w sektorze rolno-żywnościowym, zrzeszających 9 mln właścicieli, zatrudniających 600 tys. osób, których obrót roczny wynosi 210 mld euro. *Spółdzielnie* są

ważnym segmentem instytucjonalnym w UE, co widać w postaci przedstawicielstw w różnych organach unijnych. Właściciele małych i średnich gospodarstw mają świadomość, że ich siła tkwi tylko w *spółdzielniach*, w inny sposób nie byłoby w stanie utrzymać się na rynku, gdyż struktura zatowarowana daje przede wszystkim skutki dochodowe (niskie ceny skupu, brak kontraktów, brak siły przetargowej pojedynczych podmiotów). Występuje potrzeba integracji w ramach *spółdzielni*, integracji poziomej. Musi nastąpić koncentracja kapitału w ramach *spółdzielni*, np. na drodze stworzenia wspólnej spółki przez dwie *spółdzielnie*, co umożliwiłoby skorzystanie z dofinansowania budżetowego i unijnego. Problem stanowią w Polsce także rynki hurtowe, których jest blisko 30, a które nie są wykorzystywane jako istotna forma instytucjonalna na rynku lokalnym wspierająca *spółdzielnie* (w ministerstwie opracowano tzw. kontrakty wzorcowe, które wystarczy wdrożyć w życie).

Zdaniem prof. A. Czyżewskiego odejście od wsparcia polityki rolnej w UE nie będzie rychłe chociaż może zmienić się forma. Zasady polityki rolnej zostaną, ścierać się będą jedynie modele przyszłego rolnictwa: industrialny z modelem rolnictwa społecznie zrównoważonego. Zmieniają się także proporcje wsparcia na rzecz instrumentów z II filaru.

Kolejny referat pt. **Spółdzielczość a sieci wielkohandlowe** wygłosili: **Anna Tylkowska** – prezes WSS „Śródmieście” i **Bogusław Różycki** – prezes WSS „Praga”. W toku dyskusji wskazano, że już na początku lat 60. powstał we Francji pierwszy hipermarket, a obecnie tworzą się komisje parlamentarne mające na celu odrestaurowanie drobnego handlu detalicznego. W Skandynawii 90-95% handlu jest w sieciach wielkohandlowych, ale są to sieci narodowe. Europa środkowa to blisko 70-75% udziału sieci w handlu, południowa (Portugalia, Włochy, Grecja, Hiszpania) – 40-45%. W Polsce sytuacja kształtuje się pół na pół – sieci zagraniczne i dystrybucja krajowa. Jak pokazuje praktyka, polskie sieci nie muszą zbytnio obawiać się konkurencji, posiadają bowiem wysoki poziom know-how. Potrzeba jednak – wzorem UE, a zwłaszcza Francuzów – prawodawstwa, które chroniłoby narodowy handel. W Polsce należałoby także ograniczyć „dzikość” zachowań sieci – np. sprzedaż poniżej kosztu wytworzenia. Wsparcie państwa poprzez wprowadzenie w życie lepszego prawa wobec sieci wielkohandlowych jest więc konieczne.

Jak pokazuje doświadczenie krajów zachodnioeuropejskich, istotne są związki pionowe sklepów spółdzielczych ze spółdzielniami przetwórczymi. Na uwagę zasługuje także inna polska bolączka, polegająca na braku konsekwencji w egzekucji postanowień wydanych przez sądy wobec hipermarketów (jak się okazuje, ani jeden hipermarket w Polsce nie powstał bez naruszenia prawa). Problemem jest także brak wizji rządzących wobec małego handlu detalicznego, czy polskich sieci handlowych. Jeśli idzie o *spółdzielnie*, dylemat polski leży w sferze instytucjonalnej – braku „integratora” *spółdzielni*, aby wzmocnić ich siłę przetargową, stworzyć silne lobby.

Innym problemem jest zubażanie polskich producentów przez zagraniczne sieci, które narzucają nieopłacalne warunki, a dodatkowo „wypompowują” zyski zagranicę. Producenci, osiągając zaniżone dochody, nie realizują nadwyżki ekonomicznej, nie mają środków na inwestycje czy reprodukcję rozszerzoną, nie są w stanie rozwijać się i konkurować w przyszłości. Konieczne jest więc przyjęcie przez rząd nowelizacji prawa spółdzielczego. Postuluje się także integrację *spółdzielni*. Przykładem może być Śląsk, gdzie istnieje 1000 *spółdzielni* zatrudniających 70 tys. osób, a ich siła przetargowa nic nie znaczy. Jest to także zadanie dla samorządów lokalnych i to w ich interesie leży, by na swoim terenie mieć silną *spółdzielczość*. Konsolidacja *spółdzielni* i odbudowanie ich pozytywnego wizerunku nie będzie jednak łatwe. Musi się to odbyć przy wsparciu instytucji rządowych, lokalnych, ale także przez działania wewnętrzne.

Ostatni referat pt. **Współpraca międzyspółdzielcza i marketing** przedstawił **doc. dr Jan Suwała**, zdaniem którego należy stworzyć regionalne centra promocji i szkoleń.

Miałyby to pomóc w:

- opracowaniu materiałów reklamowych i promocyjnych;
- kontaktowaniu się spółdzielni z władzami samorządowymi;
- integracji poziomej;
- organizacji targów krajowych i zagranicznych;
- nawiązywaniu kontaktów zagranicznych;
- negocjacjach cenowych;
- poddawaniu się certyfikacji jakościowej;
- szkoleniu rad nadzorczych, zarządów, pracowników handlowych, działów technicznych;
- nawiązywaniu współpracy z uczelniami w celu odbywania praktyk studenckich;
- reaktywowaniu spółdzielczości na terenach wiejskich;
- tworzeniu pozytywnego wizerunku w mediach, w społeczności wiejskiej.

Środki na tę działalność nie muszą być duże, a korzyści z prowadzonej działalności spore.

Dwugłosem w dyskusji była wypowiedź **Krzysztofa Lachowskiego** na temat globalizacji. Wskazał on na dwie charakterystyczne cechy tych procesów: rozwarstwienie dochodowe oraz ogromną ilość pieniądza spekulacyjnego. Stwierdził, podobnie jak przedmówcy, że spółdzielczość to antidotum na negatywne skutki globalizacji. Jest ona alternatywą, gdyż kładzie nacisk na odmienne wartości, nie egoistyczne ale pożyteczne dla ogółu.

Anna Matuszczak